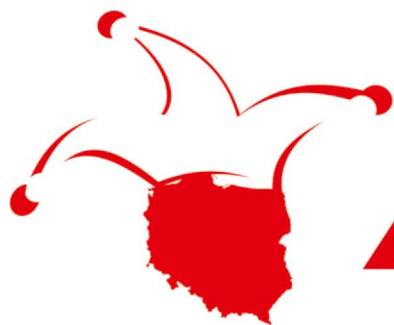




4 STRONY TALII



TEATR IM. LUDWIKA SOLSKIEGO
W TARNOWIE
INSTYTUCJA KULTURY MIASTA TARNOWA

ROK 19

Nr 2, 21 września 2015

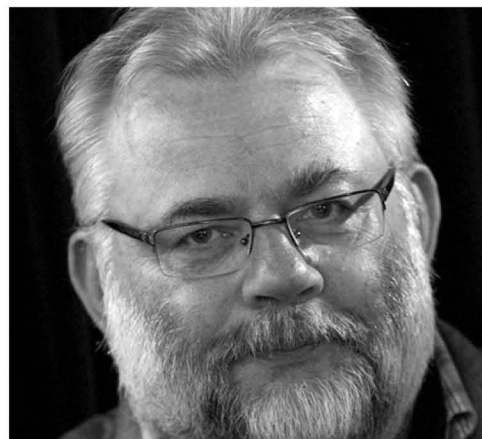
WYDAWCA TEATR IM. LUDWIKA SOLSKIEGO W TARNOWIE



UKONSTYTUOWALI SIĘ

Chwilę to trwało, ale rzecz wymagała szczegółowego dziennikarskiego śledztwa. Otóż przewodniczącym festiwalowego jury został w niedzielny wieczór **Jacek Sieradzki**.

Daliśmy się trochę oszukać naszym informatorom, bo pół godziny po tym, jak, w wyniku ciężkiej pracy, uzyskaliśmy tę wiadomość, przekazano ją ze sceny ustami poważnego dyrektora. Dziennikarskie śledztwo okazało się więc zupełnie zbędne, ale komisji szczerze życzymy, by wszystko, pod przewodnictwem przewodniczącego, szło jak z płatka. Osobne gratulacje dla pana Jacka.



PIĘKNA LUCYND BARDZO PÓŹNE ROKOKO(KO)

Fabula „Pięknej Lucyndy” jest tak błaha, że wstyd ją streszczać. Mimo to widzowie na spektaklu tarnowskiego teatru dobrze się bawią. To efekt połączenia kilku elementów – mistrzowskiego pióra Mariana Hemara, pracy reżyserki, muzyków i aktorów.

W XVIII wieku **Józef Bielawski** przerobił jedną ze sztuk Moliera na komedię „Natręci”. W XX wieku **Marian Hemar** przerobił sztukę Bielawskiego na komedię „Piękna Lucynda”. W XXI wieku sztukę Hemara wystawił tarnowski teatr.

Młody hrabia stara się o rękę Lucyndy, ale na przeszkodzie staje stary stryj, który piękną wdówkę widziałby raczej jako własną żonę. Na szczęście przebiegła ciotka tytułowej bohaterki krzyżuje jego plany i wszystko może skończyć się (przewidywanym od samego początku) happy endem.

Treść do bólu banalna, ale pod piórem takiego mistrza jak Hemar błaha, salonowa komedyjka stała się wdzięcznym, choć wcale nie łatwym, tworzywem dla reżyserów i aktorów oraz sympatycznym przeżyciem dla widzów.



W tarnowskim spektaklu, wyreżyserowanym przez **Ewelinę Pietrowiak**, wszystko jest na swoim miejscu. Twórcy bawią się konwencją, biorą w nawias barokowo – rokokowe konwenanse i takąż stylistykę (brawa za kostiumy dla **Anny Nykowskiej**). Aktorzy nie szarżują, nie „dośmieszają”, trzymają dyscyplinę i jeszcze całkiem udatnie śpiewają (brawa dla **Anity Podkowskiej** za choreografię i chyba jeszcze większe dla **Elżbiety Kuzemko-Rausz** za konsultacje wokalne).

A widzowie nie mają powodu szukać ukrytych znaczeń, „drugiego dna”, zawołowanego przesłania, ani nic z tych rzeczy, które potrafią czasem w teatrze doprowadzić do szału. Należy po prostu usiąść na widowni i pozwolić wprowadzić się w komediowy, sympatyczny nastrój, co na początek festiwalu komedii bardzo się przydaje.

Osobiście uważamy (nawet jeśli to, co uważamy, nikogo nie interesuje), że ułożona przez Hemara śpiewana historia polskiego teatru w pigułce, sama w sobie jest małym arcydziełem. Ma ich zresztą ten autor na swoim koncie wiele, co potwierdza, że, powracający na szczęście na polskie sceny i do polskiej świadomości poeta, wielkim artystą był (i bez żadnych tutaj głupich, gombrowiczowskich skojarzeń).

TATO RODZICÓW SIĘ NIE WYBIERA

Po „Pięknej Lucyndzie” drugi dzień festiwalu to mocne uderzenie. Już nie było lekko, łatwo i przyjemnie. Było gorzko, smutno i tragicznie. „Tato” Teatru Bagatela dał do myślenia o trudnej sztuce miłości, o nieustannej próbie sprostania oczekiwaniom i o tych oczekiwaniach niespełnieniu. I o tym, że relacje ojciec - syn często kończą się przegraną obydwu.

Spektakl „Tato” Teatru Bagatela w Krakowie w reżyserii **Małgorzaty Bogajewskiej** okazał się wyjątkowo mocnym akcentem, zwłaszcza po pokazanej dzień wcześniej „Pięknej Lucyndzie”. Niewiele tu elementów komediowych, a te które są, są powierzchowne, by nie rzec prymitywne, tak jak prymitywiny w gruncie rzeczy jest tytułowy tato. To nie jest przedstawienie do rechotania. Opowieść to pozornie prosta - siedemnastoletnia dziewczyna zostaje żoną zawodowego żołnierza. Spragniona uczucia zderza się z żołnierskimi manierami i żołnierskim językiem. Z tego dość jasno określonego związku rodzi się dziecko - syn Franio. Pierworodny, który w ojcu próbuje znaleźć oparcie i autorytet, który rozpaczliwie chce zaskarbić jego uczucia i zasłużyć na uwagę, który wciąż i wciąż usiłuje sprostać jego oczekiwaniom. Lata mijają, a podejmowane próby skazane są na porażkę. Jako dorosły już mężczyzna, syn dokonuje rozliczeń z dzieciństwem i z ojcem. I okazuje się, że doznane dawno, dawno temu krzywdy i upokorzenia wcale z czasem nie minęły. Co więcej, są wciąż tak samo intensywne i tak samo bolesne. Wracają emocjami różnych relacji - słabego chłopca i silnego mężczyzny, dziecka i dorosłego, ojca i syna. I boleśnie uświadamiają, że straconych nadziei, czasu bez ojca i szorstkości uczuć nic już nie wypełni. Powstała kiedyś rana wciąż krwawi i choć ojciec umiera, w dojrzałym mężczyźnie pozostaje dziecięce niespełnienie. Trudno więc dziwić się słowom: „*Nie lubimy ojców. Dlatego ich nie ma. (...) Nie ma żadnych ojców. Nikt nie tęskni.*” Bo tej tęsknoty, bliskości, zrozumienia i miłości, której kiedyś małemu Franiowi brakło, dużemu Frankowi brakować będzie już zawsze. Fakt, że „Tato” nie jest głupawą farsą wcale nie oznacza, że jest nie na miejscu na festiwalu komedii, a tym bardziej, że nie należy go polecać publiczności. „Talia” to festiwal mądrego humoru i dobrego teatru. A obydwie te rzeczy w spektaklu Małgorzaty Bogajewskiej odnaleźliśmy. Miło widzieć jak zespół aktorski zamienia się w orkiestrę, a scena jedzenia arbuza, nawet jeśli nie jest wysublimowana intelektualnie, bardzo nam się podobała.



FESTIWALOWE NIEDYSKRECJE

Podczas sobotniej inauguracji festiwalu zauważyliśmy zastanawiającą niechęć pań, przynajmniej tych pracujących w teatrze, do szpilek. Panie wyglądały na imprezie elegancko i wytwornie i wszystko wskazywało na to, że jest im z tym dobrze. Pierwszym sygnałem, że coś jest jednak nie tak, była reakcja jednej z pracownic na konieczność usunięcia zwykłego krzesła. Pani krótko i zwięźle oznajmiła – cytat – „W tych szpilkach? W życiu!” I poszła sobie. Natomiast gdy już wszyscy widzowie zasiedli wygodnie na widowni i drzwi zostały szczelnie zamknięte, druga dama zdjęła szpilki i boso, najwyraźniej z ulgą, pomaszerowała przez foyer i schody do pomieszczeń służbowych. Kiedy wreszcie trzecia, co prawda nie pracująca w teatrze, ale ściśle z festiwalem związana, opuściła teatr wymachując reklamówką ze szpilkami, postanowiliśmy zainterweniować u dyrektora w sprawie wygospodarowania w teatrze pomieszczenia służącego ubieraniu i rozbieraniu, a może i przechowywaniu szpilek.

TYLKO DLA ZASŁUŻONYCH

Wszystkich, którzy nas o to pytają, a także tych, którzy chcieliby zapytać, ale się boją informujemy: nie, bankietu nie będzie po każdym spektaklu. Nie mamy nawet pewności, czy w ogóle jakiś będzie. W końcu jesteśmy w przybytku sztuki, a nie jedzenia. W obliczu jednak takiego zainteresowania spożywczym aspektem festiwalu, rozważamy możliwość selekcji przy zaproszeniach na bankiet (jeśli takowy miałby być). Sugerujemy szybki egzamin ze znajomości wszystkich prezentowanych spektakli. Ostatecznie na porządny bankiet trzeba sobie zasłużyć.

PIĄTY JUROR



*Pusta bramka i już nie pusta, bo w niej piłka uderzona przez **Kazimierza Deynę...** - krzyczał do mikrofonu **Jan Ciszewski** podczas pamiętnego meczu z Węgrami (kto pamięta, ten pamięta). Idąc tradycyjnie na łatwiznę możemy lekko sparafrazować Ciszewskiego i napisać: *pusta urna i już nie pusta, bo w niej głosy widzów „Talii”.**

Publiczność podczas tegorocznego festiwalu także przyzna własną nagrodę, a do tego głosujący widzowie mają szansę wygrać atrakcyjne nagrody. Wśród osób, które wrzucą do urny rozlosowane zostaną m.in. kurs językowy, samochód „Skoda” na weekend, kolacje, obiady i bilety do teatru. Głosowanie nie jest trudne - należy odebrać kupon od sympatycznych wolontariuszek, obejrzeć spektakl, a następnie ocenić go w skali od jednego do pięciu punktów. Cały proces wieńczy wrzucenie kuponu do urny w foyer teatru. Wszystkim głosującym życzymy powodzenia podczas losowania nagród, zwłaszcza, że nam oddawać głosów nie wolno.



PARTNER GŁÓWNY



PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY
Z BUDŻETU MIASTA TARNOWA



DZIŚ NA „TALII”

17.00 i 20.00

Aleksander Fredro

MAŻ I ŻONA

Kompania Teatralna Mamro z Warszawy

Reżyseria: Piotr Wawer

Scenografia: Remigiusz Stopa

Kostiumy: Agnieszka Sasim

Obsada: Tomasz Mitrowski, Iwona Turek, Danuta Wojtarowicz, Marcin Turek, Ewelina Napora

Czas trwania: 65 min.

Spektakl konkursowy



Hrabia Wacław jest serdecznie znudzony swą sentymentalną żoną Elwirą. Nie wie, że jego przyjaciel Alfred dotrzymuje Elwirze towarzystwa, zasypuje ją miłosnymi listami i od roku cieszy się jej wzajemnością. Hrabia umizguje się do pokojówki Justysi, o czym nie wie Alfred, również cieszący się jej względami. Justysia postanawia uporządkować jakoś tę zagmatwaną sytuację pozbywając się Alfreda. Zwierza się więc swej pani ze swojego romansu z jej kochankiem. Głęboko zraniona Elwira robi Alfredowi scenę zazdrości i zabrawszy wszystkie jego listy opuszcza dom. Korzystając z nieobecności małżonki Hrabia Wacław wreszcie może nasycić się wdziękami Justynki, lecz nieoczekiwanie Elwira wraca i zastaje męża z pokojówką in flagranti.

DZIŚ NA „TALII”

17.00 i 20.00

Marek Koterski

KOCHAM

Teatr Nowy w Zabrzu

Reżyseria: Krzysztof Prus

Scenografia: Marek Mikulski

Obsada: Joanna Romaniak, Grzegorz

Cinkowski, Jolanta Niestrój-Malisz,

Krzysztof Urbanowicz, Magdalena

Waligórska, Mateusz Lisiecki

Czas trwania: 95 min.

Spektakl konkursowy



Adam Miauczyński, bohater m.in. „Domu wariatów” i „Dnia świra”, bodaj najbardziej wyrazista i żałosna karykatura polskiego inteligenta, niespełniony pisarz, nauczyciel i reżyser, zakochał się. Zawsze marzył, że przydarzy mu się „to, co przydarzyło się Mistrzowi i Małgorzacie.

Na nieszczęście Adama Miauczyńskiego marzenie się spełnia, i oto w jego smętnym, zwłaszcza od czasu gdy przestał pić, życiu, zjawia się Małgorzata na miarę naszych czasów – tyleż przyziemna co romantyczna, za to zawsze lekko „trachnięta” Gosia. Adam Miauczyński dostaje więc kolejną szansę od losu, żeby się nie spełnić, tym razem jako kochanek.

JUTRO NA „TALII”

17.00 i 20.00

Mateusz Pakuła

TWARDY GNAT, MARTWY ŚWIAT

Teatr im. Stefana Żeromskiego w Kielcach

Reżyseria: Eva Rysová

Dramaturgia: Mateusz Pakuła

Scenografia i kostiumy: Justyna Elminowska

Muzyka: Zuzanna Skolias, Antonis

Skolias

Światła i trailer: Mateusz Wajda

Obsada: Andrzej Plata, Zuzanna Sko-

lias, Dawid Żłobiński, Wojciech Niem-

czyk, Antonis Skolias

Czas trwania: 105 min.

Spektakl konkursowy



Sztuka-manifest i sztuka-wyglup. Na pierwszy plan wysuwa się tu specjalna koncepcja literacka nazwana przez autora „bad writin-giem”. Co to jest „bad writing”? To świadome i praktykowane z ogromną uciechą tworzenie dobrej sztuki ze złej literatury. To tworzenie złej literatury dla dobra sztuki. To tworzenie złej literatury z premedytacją, która zmienia złą literaturę w sztukę. Tu już nie chodzi o naśladowanie kolokwialnego języka mówionego, zbieranie z ulicy, podsłuchiwanie głupot, przekształcanie, parodiowanie i hiperbolizowanie. Tu chodzi o zachwyt nad pisarską ułomnością. Nad nieudolnością. Im większa nieudolność tym smaczniejsza sztuka.

DLA LEONKA

Jedną z tradycji festiwalu jest wsparcie dla osób, które z powodu choroby znalazły się w potrzebie. W tym roku uzyskane pieniądze pomogą w rehabilitacji trzyletniego **Leonka** z Tarnowa.

Chłopiec urodził się 30 stycznia 2012 roku z wodogłowie i przepukliną oponowo-rdzeniową. Przeszedł kilka bardzo ciężkich operacji neurochirurgicznych i wiele zabiegów. Jest po założeniu rurki tracheostomijnej z powodu wiotkości tchawicy, krtani i porażenia strun głosowych. - *Nasz synek rusza nóżkami, więc jest ogromna szansa, że będzie chodził. Wymagać to jednak będzie wieloletniej rehabilitacji, a NFZ pokrywa zaledwie kroplę w morzu potrzeb. Liczy się każda złotówka, ponieważ konieczna będzie rehabilitacja kilka razy w tygodniu, a koszt jednej sesji to około 80 złotych. Turnus rehabilitacyjny to koszt około 2 500 zł. Sporo nakładów finansowych wymaga również pielęgnacja rurki tracheostomijnej i skóry wokół niej* – mówią rodzice dziecka. Przez cały festiwal w teatrze trwa zbiórka pieniędzy na pomoc dla chłopca, a szczegółowe informacje na temat możliwości wsparcia można znaleźć na stronie www.pomocdlaleonka.pl

SPONSORZY



SPONSOR NAGRÓD



GALERIA FESTIWALOWA



KTO ZACZ BIELAWSKI?

Marian Hemar napisał „Piękną Lucyndę” na kanwie sztuki Józefa Bielawskiego „Natręci”. Dlatego zadajemy tytułowe pytanie i od razu udzielamy prozaicznej, acz smutnej odpowiedzi – Józef Bielawski był poetą-grafomanem. Słusznie zapomnianym autorem słusznie zapomnianych sztuk.

„Piękna Lucynda” Mariana Hemara, prezentowana na „Talii” przez tarnowski teatr, to pastisz osiemnastowiecznej sztuki Józefa Bielawskiego „Natręci”. Józef Bielawski przeszedł do historii polskiego teatru jako autor pierwszej sztuki inscenizowanej na publicznej scenie teatralnej w Warszawie, przez pierwszy polski stały zespół aktorski. Była to sztuka „Natręci” właśnie, a rzecz miała miejsce w listopadzie 1765 roku.

Urodził się najprawdopodobniej w roku 1739, bywał w Dreźnie, Paryżu, w Warszawie uczestniczył w obiadach czwartkowych, już po trzecim rozbiorze spędził czas jakiś na dworze królewskim w Grodnie.

Teatrem kierował przez kilkanaście miesięcy w latach 1765 – 1766. Wielkim poetą, ani dramaturgiem nie był. Tekst „Natrętów”, napisany na zamówienie króla Stanisława Augusta Poniatowskiego był tak naprawdę adaptacją, czy przeróbką jednej z komedii Moliera. W 1766 roku w warszawskim teatrze prezentowano jeszcze jedną komedię Bielawskiego - „Dziwak” i na tym najprawdopodobniej zakończył się jego flirt z teatrem.

Z upodobaniem pisywał wiersze panegiryczne, które chyba przynosiły regularny, stały dochód, co jednak nie uchroniło go przed śmiercią w skrajnej biedzie. Już za życia, z powodu grafomańskich inklinacji, bufonady oraz przesadnie rozbudowanego ego, był tematem drwin i żartów ze strony tzw. środowiska literackiego. Zmarł w Warszawie w roku 1809.

DOBRODZIEJE



PARTNERZY



PATRONAT MEDIALNY



KULISY SÓLSKIEGO

TEATR IM. LUDWIKA SÓLSKIEGO W TARNOWIE

ul. A. Mickiewicza 4, 33-100 Tarnów, sekretariat/fax (14) 688 32 88, centrala (14) 622 12 51

BIURO PROMOCJI I ORGANIZACJI WIDOWNI

ul. A. Mickiewicza 4, pokój nr 4 (we foyer) czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 - 16.00, tel. (14) 688 32 87, tel. kom. 784 976 026, www.teatr.tarnow.pl, e-mail: promocja@teatr.tarnow.pl.

REDAKCJA GAZETY

Dorota Filip, Piotr Filip,

Artur Gawle, Paweł Topolski, Maciej Sroka

4 STRONY
TALII